

Plan poprawy jakości produkcji w Azotach

E K S P O R T w centrum uwagi organizacji partyjnej

Ciągły rozwój tarnowskiego ośrodka przemysłowego nie odbywa się bez wzrostu eksportu. W 1966 r. region tarnowski wyeksportował wyrobów za kwotę 770 mln zł — o 85 mln zł więcej niż w 1965 r. — natomiast w ubr. już za sumę 982 mln zł, a przyrost roczny wyniósł wtedy 203 mln zł. Eksport rośnie szybciej niż wartość produkcji globalnej przemysłu tarnowskiego, mimo to można go jeszcze zaktywizować poprzez podniesienie jakości sprzedawanych wyrobów, unowocześnienie ich produkcji, zmianę struktury asortymentowej. Nie bez wpływu na wyniki eksportu jest tu współpraca z centralami handlu zagranicznego, która nie zawsze układa się dobrze. Tarnowscy eksporterzy chcieliby szerzej uczestniczyć w aktywizacji zagranicznej sprzedaży.

Właśnie tym problemom poświęcono ostatnio obrady plenarne Komitetu Powiatowego PZPR w Tarnowie, którym przewodniczył I sekretarz KP tow. E. Michoń. Na naradzie przybył sekretarz KW PZPR w Krakowie tow. J. Pękala. Referat wygłosił sekretarz KP tow. R. Księżyk.

W dyskusji zabrał również głos dyrektor „Azotów” tow. Stanisław Opalko. Mówca stwierdził, iż w tarnowskim kombinacie chemicznym sporo uwagi poświęca się zagadnieniom eksportu. Tymi sprawami zajmowano się np. podczas 65 zebrań POP „Azotów”. Opracowano już plan poprawy jakości eksportu do roku 1975. Rozpatrzy go najbliższa KSR. Czynione są starania, by 80 procent wyrobów kombinatu mogło być zaliczonych do tzw. grupy „A”.

Nowe produkty Tarnowa II — polichlorek winylu i akrylonitryl szybko zbliżają się do granic najwyższych standardów światowych. Poprawa jakości produkcji w „Azotach” odbywa się kosztem niemałych nakładów. Permanentnie rozwija się zaplecze naukowo-badawcze. Już w br. oddany zostanie nowy zakład badawczy, gdzie nad opracowywaniem nowoczesnych technologii pracować będzie 200 inżynierów i tyleż samo techników. Biuro Projektów zatrudni 300 osób. Do takich potrzeb kombinat przygotowuje się już teraz. Tow. St. Opalko poruszył też sprawę nagród za eksport, których załoga „Azotów” jest w zasadzie pozbawiona, bo nie wytwarza produktów finalnych.

Sekretarz KW PZPR J. Pękala szczególną uwagę skoncentrował na omówieniu roli zakładowych organizacji partyjnych w procesie realizacji planów eksportowych. Powinny one systematycznie kontrolować wykonawstwo zadań w tym zakresie, rozliczać winnych, pilnować sprawiedliwego rozdziału premii za działalność eksportową itp.

(Zyk)

Rzetelna praca podstawą sukcesów

Nie najlepsza aura o-raz trudności stwarzane przez niektórych kierowników zakładów w zwalnianiu pracowników na okres przygotowań do XI ćwiczeń jednostek ZOS w Sarzynie, nie rokowały większych sukcesów drużynom naszego kombinatu. Jednak ZOS-owcy „Azotów” zawzięli się, pokazali na co ich stać. Po-trafili przezwyciężyć wszelkie przeszkody i w Sarzynie wrócili z pięknymi wynikami.

W ćwiczeniach startowało 7 zespołów z na- (Ciąg dalszy na str. 2)

Sprawom bhp poświęca się w wydziale syntezy badzo wiele uwagi. Niezależnie od początkowego, jednorazowego, prowadzone jest systematyczne szkolenie pracowników przez mistrzów. Praca mistrzów jest kontrolowana także na co dzień przez kierownictwo wydziałów. Również systematycznie kontroluje nadzór realizację planu badań lekarskich jakim poddawani są robotnicy. Każdy z nich musi przejść badanie raz w roku, a pracujący w szczególnie niebezpiecznych warunkach — dwa razy w roku. W planowo przeprowadzanych badaniach ma swoją zasługę również Zakład Lecznictwa Zapobiegawczego, którego personel lekarski

◆ Pismo odznaczone Złotą Honorową Odznaką Zw. Zaw. Chemików ◆



TARNOWSKIE AZOTY

NAKLAD 7.000 egz.

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH
IM. FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE

Nr 25 (196)

Tarnów 20 czerwca 1968 r.

Cena 50 gr

Z okazji 40-lecia kombinatu

Plener przemysłowy „Azoty 68”

Trwają już intensywne przygotowania do obchodów doniosłej rocznicy dla kombinatu — 40-lecia istnienia Zakładów Azotowych. Opracowuje się długoterminowe plany różnych uroczystości, spotkań, imprez dla uczczenia tego wielkiego wydarzenia.

Pierwszy ewenement czterdziestolecia — to nie- spotykana dotąd w Tarnowie impreza — plener przemysłowy „Azoty 68”, organizowany przez dyrekcję przedsiębiorstwa, Radę Zakładową i redakcję tygodnika „Tarnowskie Azoty”. Celem pleneru jest zbliżenie twórców do środowiska robotniczego, zaproponowanie tym występujących w tarnowskim kombinacie chemicznym.

Impreza winna również przyczynić się do upow-

szechnienia kultury plastycznej wśród miejscowego społeczeństwa. Udział w plenerze z pewnością wzbogaci dorobek środowiska twórczego.

Tarnowski plener przemysłowy odbędzie się w dniach 24 — 29 bm. Biorący w nim udział plastycy tarnowscy oraz prawdopodobnie rzeszowscy i krakowscy będą mogli pracować na terenie całego kombinatu. Nadto spotkają się oni z władzami zakładowymi, załogą kombinatu i społeczeństwem. Zwiedzą także ośro-

dek wypoczynkowy w Rożnowie.

Z udziałem uczestników pleneru zorganizowana zostanie dyskusja przy „okrągłym stole” na temat eliminowania pseudo- twórczości i szmiry. Cały plon pobytu twórców w „Azotach” będzie można oglądać na zorganizowanej we wrześniu wystawie w salach Zakładowego Domu Kultury.

(Zyk)

Hasło BHP

Jak do tej pory wydział syntezy Zakładu PCW jest jednym z niewielu, gdzie w ostatnim kwartale nie wydarzył się ani jeden wypadek. Mamy podstawy przypominieć, że jest to w jakiejś mierze zasługą konkursu „Hasło: BHP — Odzew: Rok bez wypadku”. Warunki udziału w konkursie zostały należycie rozpropagowane w tym Zakładzie.

KWARTAŁ BEZ WYPADKU W PCW

wnioskuje o ukaranie w każdym wypadku uchylania się od badań. O polepszenie się warunków pracy i podniesienie estetyki otoczenia dba prawie cała załoga wydziału syntezy. Podjęła ona szereg zobowiązań m. in. zobowiązali się robotnicy uporządkować otoczenie budynków wydziału, założenie zieleńców i kwietników, co zostanie zrealizowane z chwilą ukończenia

robót inwestycyjnych przez SOWI, wykonać sieć ścieżek z nawierzchnią betonową, zbudować składowisko z utwardzonym podłożem na części zamienne do palników chłorowodoru. Zgrupowanie tych elementów aparatu-

Naszym zdaniem

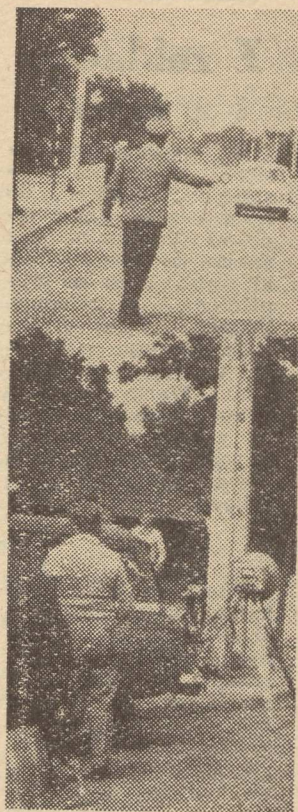
Dobra wola zawodzi

Robotnicy naszego kombinatu przechodzą le- karskie badania okresowe przynajmniej raz a w wielu wypadkach dwa razy w roku. Na ogół plan badań realizowany jest konsekwentnie co jest zasługą w równej mierze kierowników zakładów i wydziałów jak również zakładowej służby zdrowia. Bardzo to dobry i zdrowy objaw, gdyż świadczy o trosce nadzoru średniego i wyższego o zdrowie robotników.

Tak się jednak dziwnie składa, że ci którzy układają plany okresowych badań — mistrzowie, nadmistrzowie, inżynierowie, kierownicy nie ujmują się w tych spisach i nie poddają się badaniom. A przecież nie są oni odizolowani od niebezpieczeństw, które grożą i robotnikom. Są może czasem tylko w nieco mniejszym stopniu narażeni na różnego rodzaju choroby i niedomagania, które wcześniej rozpoznane, łatwiej mogą być zwalczane. Przecież także mistrzowie i inżynierowie stykają się, zwłaszcza w strefach zagrożonych, ze szkodliwymi oparami, gazami, kwasami, co może stać się przyczyną poważnych chronicznych niedomaga-

gań. Sprawa okresowych kontroli zdrowia nadzoru średniego i wyższego — zwłaszcza w strefach dużego zagrożenia, winna być rozwiązana jak najszybciej i jak najbardziej energicznie. Choćby nawet pod takimi samymi rygorami, jak szeregowych pracowników. Nie można te sprawy zostawić dobrej woli. Jak dotąd bowiem w grze, w której stawką jest zdrowie ludzkie, dobra wola zawodzi.

Kazimierz C.



Jedną z przyczyn wypadków drogowych jest nadmierna szybkość pojazdów. Nieocenione usługi przy kontroli szybkości pojazdów daje inspektorom ruchu drogowego miernik radarowy. Dzięki niemu w jedną z niedziel czerwca wykryto w Tarnowie 42 wykroczenia w ruchu drogowym.

Fot. Janko



Tarnów — u zbiegu ulicy Żydowskiej i Fortecznej.

Foto: J. Bergman

Wyjazdy na kolonie

Już za kilka dni ponad 600 dziewcząt i chłopców — dzieci pracowników naszych Zakładów wyjeżdża na I turnus kolonii letnich do czterech ośrodków.

Oto terminy: Sucha — 28 VI godz. 8.00, Żmigród — 26 VI godz. 16.00, Czchów — 27 VI godz. 8.00, Kozalin — 28 VI godz. 17.55 ze stacji kolejowej Tarnów Zachodni.

Organizatorzy kolonii podają do wiadomości wszystkim rodzicom, że w br. nie można odwiedzać dzieci w ośrodkach kolonijnych. Równocześnie apeluje się do rodziców by nie wysyłali dzieciom paczek żywnościowych i pieniędzy.

Termin powrotu dzieci z kolonii podamy w jednym z następnych numerów gazety.

(Sj)

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

RADOŚĆ BYŁA PRZEDWCZESNA

Na osiedlu „Klikowska” — w bloku nr 36 mieszka kilkanaście rodzin pracowników naszego kombinatu. Blok ten, za wyjątkiem braku elewacji, niczym nie wyróżniał się spośród innych aż do chwili rozpoczęcia przez TPBO prac elewacyjnych. Kilkanaście miesięcy temu ustawiono rusztowania, zwieszono piasek, potem wapno oraz część urządzeń mechanicznych, potrzebnych do tego rodzaju prac. Mieszkańcy cieszyli się, że wreszcie ich blok będzie pięknie wyglądał. Radość ich była jednak przedwcześnie, bo pewnego poranka przyjechały samochody, przyszli ludzie i załado-

wali piasek, wapno, a potem odeszli pozostawiając tylko martwe rusztowania, sterty desek... i bałagan.

Mniej nas obchodzi ile kto na tym stracił, ale niepokoił nas się przede wszystkim o bezpieczeństwo naszych dzieci, które wspinają się po rusztowaniach i leżących w nieładzie deskach. Pytamy tylko, jak długo jeszcze będziemy się martwić o bezpieczeństwo naszych pociech?

ED ZEPSUTA OD ZARAZ

Niedługo cieszył się bar w pawilonie przy ulicy Zawadzkiego dobrze działająca lodówka. Zgodnie ze zwyczajem mroziła tylko na otwarcie placówki i kilka dni po, a potem się zepsuła. Nie ma więc w barze po-

traw garmazeryjnych, salatek, galaretek itp., w które tak ubogi jest Świerczków. Za to o każdej porze jest piwo. No cóż, jego smakosze nie są tak wybrednymi, aby woleli być chłodni i świeże.

SS

TO SKANDAL

Tylko skandalem można określić stan w jakim znajdują się od dawna toalety kawiarni OZR. Nie pierwszy to już alarm na ten temat w naszej gazecie i sądzę, że dobrze zorientowani są w tej materii gospodarze tych pomieszczeń, chociaż na pewno z nich nie korzystają.

Dziwi mnie również, że do tej pory nie interweniował San-Epid, nie interweniował skutecznie i z widocznym rezultatem. Bo jeżeli nie można w-c utrzymać w porządku, to czyż nie lepiej go zamknąć?

Kazimierz C.

Z zakładów i z miasta

W budynku administracji uruchomiono ostatecznie saturator do wytwarzania wody sodowej. W upalne dni tworzą się długie kolejki czekających na napełnienie syfonów. Portier, który obsługuje saturator, nie może podać obowiązkom. Warto więc zatrudnić tam specjalnego pracownika na 2-3 godz i o oznaczonej porze wydawać wodę sodową.

Pisaliśmy już na łamach naszej gazety o marnotrawstwie cennych urządzeń. Była notatka o wirniku, który od paru lat leży obok EC-1 i niszczy go systematycznie korozja. Do chwili obecnej nie znalazł się właściciel, a urządzenie na pewno cenne — nadaje się teraz chyba tylko na złom..

(Sj)

Rzetelna praca podstawą sukcesów

(Ciąg dalszy ze str. 1)

szego kombinatu, w tym 5 drużyn kobiecych. Wszystkie one otrzymały noty bardzo dobre, a sekcja: żeńska odkażania i dezaktywacji oraz ratownictwa technicznego wywalczyły II lokaty, natomiast ekipa meńska też ratownictwa technicznego uplasowała się na I miejscu. Zdobycie przez tę drużynę punkty, już teraz gwarantują jej pierwszeństwo w resorcie. Ratownicy zgromadzili + 14 punktów, podczas gdy najgorsze rywalie tarnowian — ZOS-ow-

cy ZA Chorzów uzyskali — 7 punktów, a Z Ch. Oświęcim — 3. Do końca zawodów pozostały jeszcze eliminacje w 3 okręgach, ale nic nie wskazuje na to, iż ZOS-owcy „Azotów” zostaną pokonani.

Zwycięskie drużyny przygotowywali Edward Wszolek i Alojzy Gibala. Reszta zespołów z naszego kombinatu zajęła 2 lub 3 miejsca. Wśród 11 ZOS-ów startujących w ćwiczeniach ekipa tarnowska otrzymała również najwyższe noty za przygotowanie obozowiska. Ocena ta jest brana pod uwagę we

współzawodnictwie re-sortowym.

Jeszcze nieco o przebiegu samych ćwiczeń. Otrzymały one staranną oprawę organizacyjną gospodarzy, tj. Zakładów Chemicznych „Sarżyna”.

W otwarciu eliminacji okręgu południowo-wschodniego uczestniczyli: sekretarz KW PZPR i szef WSW w Rzeszowie, I sekretarz KP PZPR w Tarnowie mgr E. Michoń, dyr. mgr inż. St. Opałko, kierownik ZLZ w „Azotach” dr R. Nagórzański. Przemawiając podczas inauguracji zawodów, dyr. nac.

„Sarżyny” inż. H. Leśniewski mówił m. in. o więzach łączących oba zakłady oraz przodującą rolę ZOS „Azotów” w ZPA, w czym niemała zasługa troskliwej opieki dyr. St. Opałki. Sekretarz KP PZPR Michoń i poseł Opałko wizytowali naszych ZOS-owców w obozowisku.

Wracając jeszcze do sukcesów w Sarżynie trzeba podkreślić duży wysiłek ze strony wszystkich członków startujących drużyn „Azotów”, ich instruktorów, pracowników sztabu ZOS, pomoc niektórych kierowników wydziałów i opieką dyrekcji przedsiębiorstwa.

Z. KOPER

Interwenujemy

Tylko od 10 do 12?

W poprzednim numerze „TA” interweniowaliśmy w sprawie „wody za kratkami” w Zakładzie Półspalania. Podkreślaliśmy również, że nie jest to jedyny zakład w naszym przedsiębiorstwie, gdzie o wodę trudno, chociaż jest ona pod ręką.

Oto kolejny „wodny” mel-dunek. Tym razem skarżą się pracownicy wydziału cenonu Zakładu Kaprolaktamu. Znajdujący się tam agregat, czynny jest tylko w godzinach od 10 do 12. Ci, którzy posiadają syfony zabezpieczają się na cały dzień. Pozostali, a są wśród nich nie tylko pracownicy cenonu, ale również „budowlancy” z SOWI i inni, przez następne upalne godziny mogą tylko ze smutkiem spoglądać na nieczynny saturator.

Sądźmy, że kierownictwo Zakładu Kaprolaktamu postara się o szybkie rozwiązanie tego problemu, bo przecież dwugodzinne „tylko” wydawanie wody nie zaspokoi pragnienia wszystkich w ciągu 8 godzin.

luk

Nowości wydawnicze

PODSTAWY TEORII PRZEPŁYŃ W UKŁADACH ENERGOELEKTRYCZNYCH — J. L. JAKUBOWSKI. — Ten stałe poszukiwany podręcznik zawiera całą wiedzę nt. techniki wysokich napięć, a więc wytrzymałość dielektryczną, przepięcia i mier-nictwo wysokonapięciowe. PWN, str. 663, 38 zł.

● Bufety w kombinacie

◆ Nowoczesny zakład gastronomiczny

Kierunek na żywienie zbiorowe

Tarnowskie ZG planowały budowę zakładu na 80 miejsc za torami, obok mającego powstać dworca kolejowego. Inwestycja jednak została skreślona z planu. Cały więc ratunek w dotychczasowej kawiarni OZR.

Ma tam powstać ładny lokal gastronomiczny. Poinformował nas o tym zastępca dyrektora do spraw administracyjnych — socjalnych mgr Czesław Sulkowski. Opuszczone przez DK pomieszczenia pozwolą na urządzenie sporego zaplecza produkcyjnego z garmazernią, ciastkarnią, wytwórnią lodów i kuchnią dla szpitala. Na górze zmieści się sala konferencyjna na 200 miejsc z palarnią, bufetem, pokojami dla różnych komisji. Rozwiązany zostanie wreszcie problem konferencji i narad. Sama zaś restauracja nie będzie ponoć gorsza, jeśli nie lepsza, od „Bristolu”. Dostosuje się ją do możliwości organizowania różnych przyjęć weselnych, imieninowych. Projekt adaptacji budynku zajmowanego obecnie przez DK i OZR przygotowuje biuro specjalistyczne z Warszawy.

tym okresie OZR ma prowadzić tylko żywienie zbiorowe. Jeszcze w tym roku ustawi się w Zakładach dwa dalsze kioski spożywcze. Będzie ich razem 7. Zróznicuje się godziny otwarcia tak, aby kioski były czynne od godziny 6 do 17. Pozwoli to obsługiwać robotników dwóch zmian. 1 lipca br. kioski przekształcą się w prawdziwe bufety, nawet z wyrobami garmażeryjnymi, czekoladowymi oraz pieczywem słodkim.

Robotnicy otrzymają w trzecim kwartale br. stolówkę wewnątrzzakładową na 120 miejsc konsumpcyjnych. Rozważa się nawet możliwość budowy nowej kuchni przygotowującej posiłki regeneracyjne, w związku z zamierzoną likwidacją podobnej placówki obok Zakładu Chloru.

(Kyz)

Więcej czasu dla własnych dzieci

Każdy nieomal pedagog zabierający głos podczas sesji MRN kończył swą wypowiedź apelem skierowanym do rodziców — „więcej czasu dla własnych dzieci”. Podkreślano bowiem, że główną odpowiedzialność za prawidłowe wychowanie dzieci ponoszą rodzice, którzy ograniczają swoje obowiązki do minimum spychając „resztę” na szkołę i nauczycieli, bo przecież „oni są odpowiedzialni za przygotowanie do pracy pedagogicznej”. Pogląd taki jest przyczyną wielu nieszczęść i tragedii rodzinnych. Zwykle, niewinne z pozoru pobażanie, niewyliczanie dzieci z czasu i pieniędzy, brak kontroli i dyscypliny, brak współpracy ze szkołą — stwarzają w życiu dziecka pustkę, którą w zależności od osobistych zalet otoczenia różnie wypełnia.

Z materiałów, jakie zostały przedstawione na sesji MRN warto odnotować następujące dane: w roku 1966 na 30 300 dzieci w wieku od 10 do 17 lat ujawniono 587 przestępstw. Współczynnik był dla Tarnowa bardzo wysoki — 19,7 procent (Kraków i województwo 10,1 proc.) W 1967 roku nastąpiła niewielka poprawa na tym odcinku — zanotowano 351 przestępstw (ilość nieletnich 34 400), współczynnik — 10,2 (Kraków i województwo 8,1 proc.). W dalszym więc ciągu wskaźnik przestępczości wśród nieletnich w Tarnowie jest większy niż średnia województwa!

Trudno nie mieć tu pretensji pod adresem rodziców, którzy są współodpowiedzialnymi za czyny swych dzieci. Stąd też gorące apele kierowane przez uczestników sesji MRN.

EK

HASŁO BHP

(Ciąg dalszy ze str. 1)

ry w jednym miejscu zwolni drogi i dróżki dojazdowe, potrzebne w razie jakiegokolwiek niebezpieczeństwa dla wozów np. przeciwpożarowych. Prace przy realizacji podjętych zobowiązań są już daleko zaawansowane.

Do czynu włączyli się także elektrycy, którzy wykonują oświetlenie jarzeniowe, przez co ulegnie polepszeniu bhp robotników pracujących na nocnych zmianach.

Polepszenie warunków pracy w wydziale syntezy PCW jest resztą przez całą załogę odczuwane do słownie nosem. Znikł dokuczliwy odor chlorowodoru, poprawiono bowiem instalację awaryjnych zrzutów chlorowodoru, który zamiast, jak dawniej do atmosfery, kierowany jest do wymywa-

nia w kwasie solnym. Korzystając z tego urządzenia uchwyciono również odgazy ze zbiorników kwasu solnego. Zastuge tę przypisać sobie może Stanisław Ciurus, twórca projektu racjonalizatorskiego. Poprawiona została również instalacja do produkcji kwasu solnego, dzięki czemu całkowicie zlikwidowano chlorowodor w gazach resztkowych.

Obecnie inżynierowie Karol Faruga i Jerzy Kiliński opracowali projekt odzysku chlorowodoru z gazów posyntezowanych. Jak dotąd chlorowódor ten spływa do ścieków.

Również zasadniczym polepszeniem warunków pracy w wydziale syntezy będzie zastosowanie suchego katalizatora. Jak dotąd w generatorach u-

żywano katalizatora o 4-procentowej wilgotności, co powodowało w czasie reakcji powstawanie kwasu solnego. Obecnie wyprodukowano w PCW katalizator o dwudziestokrotnie zmniejszonej wilgotności przez co niemal całkowicie zlikwidowano tworzenie się kwasu solnego.

Znakomicie polepszy warunki pracy zastosowanie w hali pomp oleju cyrkulacyjnego, urządzenia do szybszej wymiany powietrza — projektu racjonalizatorskiego opracowanego przez Krzysztofa Nowaka.

Jak więc widać załoga syntezy Zakładu PCW ma jak dotąd duże szanse osiągnąć dobry wynik w naszym konkursie. Niedaleki już, pierwszy kontrolny przegląd określi ściśle w punktach szanse załogi syntezy. Oby ten rok był dla nich w dalszym ciągu bez wypadku.

WACŁAW SZCZĘSNY

Wypadku można było uniknąć

Chwila nieuwagi

Zdarzają się wypadki, za które formalnie nikt nie ponosi odpowiedzialności. Nie znaczy to jednak wcale, że musiały się one wydarzyć. Posłużył się dla przykładu ciężkim wypadkiem Mieczysława Tutaja, (podwójne złamanie kości ramienia lewej ręki oraz rany szarpane w okolicy lewej łopatk), który zdarzył się w sobotę 11 maja o godz. 7.20 rano na pierwszej zmianie w warsztacie głównego mechanika, elektrolizy billitera. Oto jak wygląda dokładna relacja zdarzenia wg. protokołu sporządzonego przez komisję.

„Poszkodowany zatrudniony był w tym dniu jako tokarz... Zamocował on przedmiot do obróbki w uchwycie tokarki, następnie tokarkę uruchomił celem wycentrowania przedmiotu. Ponieważ lampa umocowana na tokarce nie oświetlała dostatecznie obrabianego przedmiotu, poszkodowany starał się nakierować ją właściwie. W tym celu odsunął suport od wrzeciona, po czym lewą ręką starał się nakierować światło lampy na obrabiany przedmiot. W tym momencie pacha lewej ręki znalazła się niebezpiecznie blisko obraca-

jącego się uchwytu, wystające i obracające się szczęki uchwytu ubrały pod pachę i poczęły go rwać. Poszkodowany starał się oderwać od uchwytu. Prawą ręką odepchnął się od tokarki po czym upadł na posadzkę...”

Jak stwierdziła komisja, przyczyną wypadku był brak osłony na uchwycie tokarki, zbyt luźne ubranie poszkodowanego oraz jego chwilowa nieuwaga.

Niestety — w tokarce nie da się zastosować takiej osłony. Brak było też w magazynie głównym, odpowiednich ubrań, na co nie miał wpływu ani Mieczysław Tutaj, ani nadzór. Toteż jak najsluszniejszy jest wniosek o wyposażenie wszystkich tokarzy w odpowiednie dopasowane, obcisłe i nie kępujące ruchów ubrania.

Pozostała jednak sprawa najważniejsza — stałej czujności podczas pracy przy maszynach. Tylko krótkie, chwilowe oślabienie uwagi kosztowało Mieczysława Tutaja, młodego, 18-letniego człowieka, bardzo drogo. W świetle przepisów bhp nie popełnił on przekroczenia. Jednakże wypadek dowiódł, że trzeba przyswoić sobie świadomość stałego zagrożenia przy wszelkich manipulacjach, nawet przy tych pozornie najbezpieczniejszych. Przepisy bhp nie mogą przecież przewidzieć wszystkich możliwości wypadków.

(WF)



SZANOWNY PANIE REDAKTORZE!

Spełniając postulat pracowników zarówno Centrali Telefonicznej, jak i działu informacji i propagandy, chciałbym poruszyć sprawę bezpiecznego dojazdu do Redakcji, co leży w moim interesie. Jak wszystkim wiadomo, wąską drogę wiodącą do budynku centrali telefonicznej ergo redakcji „TA” opiewały wszelkiego rodzaju pojazdy mechaniczne wydziału samochodowego. Zawiadnęły one nie tylko jeźdźcą, ale także rozjeżdżały zewnętrzną ścieżkę obok zieleńca przy Instytucie Doświadczalnym. Przejście odcinka ulicy od drogi nr 1 do stacji ogrzewającej Zakład Szkolenia Zawodowego — zwłaszcza w godzinach rannych — wśród rozjeżdżonych samochodów, w oparach spalin wyrzucanych z rur wydechowych, jest przeżyciem nie do polecenia dla ludzi o słabych nerwach i jako tako wychudzoną zmyśle powontienia. Już niejednokrotnie, tylko przyrodzona mi szybkość nóg i refleks, uratowała kilka

samochodów przed zderzeniem czołowym ze mną.

Dlatego też proponuję wykonać wąski chodniczek wzdłuż budynku b. INS, kosztem nawet znajdującego się tam trawnika. Lepiej poświęcić metr trawnika, niż moje pełne perspektywy życia. Dziadko by tak nie powiedział, ale on urodził się za Franciszka Józefa i dużo w życiu widział. Jak widać wyjście z tej na pozór skomplikowanej sprawy jest nader proste i nie wymaga specjalnie dużych nakładów pracy i finansów. Jednakże wrodzony pesymizm przeszedł mnie przed zbyt różowym widzeniem założenia tej sprawy, jako że u nas często łatwiej wystawić olbrzymią halę produkcyjną, niż porządnie uporządkować plac budowy, które to biadolenie nie oznacza wcale, iż nie potrzeba budować olbrzymich hal produkcyjnych. Być jednak może, coś się na lepsze przynajmniej w tym wypadku zmieniło. A jakie jest Pańskie zdanie zapytuje

WACUS

P.S. Usłyszałem od pana redaktora, że Wydział Budowlano-Drogowy kilka już razy planował tę inwestycję chodnikową w związku z czym moja propozycja nie jest nowa ani oryginalna. Tym lepiej...

WACUS

Niedzielne popołudnie w amfiteatrze DK

Powoli rozkręcają się imprezy cykliczne akcji — „Lata w mieście”. Ich organizatorzy — Dom Kultury i Zarząd Kombinatu ZMS robią wszystko, aby było co oglądać i posłuchać w niedzielne popołudnia i wieczory. Zapewniony jest udział w akcji zespołów DK, jak: „Filipy”, „Harmonia”, akordeoniści, swingtet A. Radzika, kapela ludowa oraz amatorów sąsiedzkich placówek k-o w mieście. Zaczęto wyświetlać filmy na wolnym powietrzu. Ogromny ekran do tych celów przygotował Wł. Burkat. Koordynacją wszelkich imprez „Lata w mieście” zajmuje się pracownik DK J. Mróz. Organizacją różnych konkursów zajmie się przedstawiciel ZMS R. Gerycz. OZR prowadzi bufet na tarasie. Przewiduje się również kiermasze książkowe oraz festyny ludowe.

(k-t)

Rozrywka i książka na czasach

Dom Kultury naszego kombinatu przygotowuje program działalności kulturalnej w zakładowych ośrodkach wychowawczych. Nie powinni narzekać mieszkańcy krynickiego „Czarnego Potoku”, który objęty zostanie systematyczną pracą k-o w ciągu miesięcy letnich. Każdego dnia prowadzić się tam będzie zajęcia z dziećmi, działalność klubową (odczyty, spotkania, wieczorki taneczne, quizy, oglądanie TV, prasa). Nie obejdzie się bez wycieczek i zawodów sportowych oraz występów zespołów DK. Do Krynicy odelegowani zostaną na okres wakacji pracownicy DK do prowadzenia pracy kulturalnej.

Nadto wszystkie ośrodki czasowe otrzymają atrakcyjny księgozbiór do punktów wypożyczeń. Przewiduje się wszędzie występy zespołów artystycznych. Patronat k-o nad zakopiańską „Jaskółką” obejmuje znana dobrze z tej działalności instytucja — FWP.

(zkr)

W pracowni uruchomiono dział gospodarstwa domowego, krawiectwa, obróbki metali, drewna, szkła, tworzyw sztucznych oraz dział elektrotechnicz-

Nareszcie wakacje!

„Po raz ostatni zadzwiezał dzwonek. Jutro wakacje, lekcje skończono. A teraz wszystkich czeka nagroda...”

Już za tydzień tysiące młodzieży szkolnej zakończy pracę rok szkolny, efektem którego są czwórki i piątki na cenzurkach. Maturzyści pozegnają się ze szkołą, z profesorami i kolegami, by zacząć nowe, już dorosłe, pełne obowiązków życie. Absolwenci szkół podstawowych ubiegać się będą o przyjęcie do średnich, a więc tremą, przed egzaminacyjną gorączką i własne nazwisko na liście przyjętych.

Hurra! Wreszcie upragnione wakacje! Las, rzeka, góry, morze i „jak dobrze nam głęboką nocą wędrować jasną wstęgą szos...” namioty, płonące ogniska, obozy, kolonie. Ileż cudownych przeżyć, wrażeń czeka zmęczoną nauką, młodzież. Wypoczynek w pełni zasłużony po dziesięciomiesięcznej, wytężonej pracy.

Niezbyt piękne wakacje będą mieli tylko ci, którzy do nauki niezbyt się przykładali i we wrześniu zdawać będą egzaminy poprawkowe. Gorzej jest, jeżeli trzeba będzie „utrwać” wiadomości w tej samej klasie. I teraz przychodzi spóźniony żal, żzy, narzekania rodziców na i perspektywa niezbyt bezstroskich wakacji. Ale

konsekwencje trzeba ponosić, oby tylko wypłynęła z nich nauka na przyszłość.

Zasłużony wypoczynek będą mieli ci, którzy pracują, obciążeni są rodziną, a mimo wszystko z uporem zdobywają wykształcenie. Wreszcie w czasie dwumiesięcznych wakacji „złapią oddech” zajmują się rodziną.

Tak więc im i wszystkim uczniom tym dobrym i tym... trochę słabszym wspaniałych, słonecznych wakacji, pięknych tras wycieczkowych, lasów pełnych grzybów, spokojnego morza i cudownej wody w jeziorach życz

REDAKCJA

Pożyteczna placówka

17 czerwca odbyło się w Tarnowie - Świerczkowie otwarcie i oddanie do użytku powiatowej pracowni metodycznej zajęć techniczno-praktycznych, przeznaczonych dla młodzieży szkolnej. Budynek powstał sumptem Zakładów Azotowych (wykonawca SOWI), zaś koszt wykonania wyniósł (220 tys. złotych), wniósł Wydział Oświaty PPRN.

Plany prac tych działów są zgodne z programem nauczania w szkole 8-letniej. Przewidziano także gabinet dla instruktorów wszystkich specjalności.

Placówka służyć będzie pomocą nauczycielom z miasta i powiatu.

P. S. Mała tylko prośba pod adresem wykonawcy, aby przyspieszył termin wykonania elewacji.

Zw.

Wszystkiemu winien Ikar z kosmosu

Praca w kombinacie umożliwia w wielu wypadkach prowadzenie dłuższych lub krótszych rozmów. Za ludzi pracujących przeciw automatyzacji, trzeba je tylko obsługiwać. Starcza więc czasu na dysputy o... końcu świata. Na serio. W ostatnich dniach obiegiła wydziały produkcyjne hłobowa wieść: „będzie koniec świata”. Ci bardziej zorientowani podawali nawet termin tego dziejowego kataklizmu — 17 czerwiec, 19 czerwiec. Jedni wierzyli, drudzy uśmiechali się ironicznie. Niektórzy meżowie z tą wieścią wchodził w progi swych mieszkań.

Zastanawia jedno: dlaczego ludzie dają posłuch każdej plotce, bredni.

Rzekomym koncem świata, anonowanym przez niektórych panikarzy, było zbliżenie się 14 czerwca br. o godz. 20.30 pewnej planetoidy (jednej z dziesiątek tysięcy) do naszej staruszki — Ziemi. Wszystkiemu winien jest Ikar, bo tak nazwano owo niesforne wędrownie kosmosu, który ma trudności z utrzymaniem na swej orbicie. Odkryty w 1949 roku, najbardziej ze wszystkich planet i planetoid zbliża się do Słońca, mijając po drodze Merkurego, Wenus, Ziemię, przez których jest przyciągany i stąd to odchylenia w jego biegu. Ikar jest planetoidą wielkości podzakopiańskiego Giewontu, o średnicy ok. 2 km. 14 czerwca był najbliżej Ziemi — na odległość ponad 6 mln kilometrów, ale o wiele dalej niż Księżyc, i jak tu mówić o zderzeniu z Ziemią. Obserwowano go tylko przez największe teleskopy świata.

— Niepokoi jeszcze inna sprawa. Dlaczego nikt w środowisku nie starał się wythumaczyć tych zagadnień. Np. Dom Kultury mógłby zorganizować spotkanie z kimś z obserwatorium astronomicznego UJ w Krakowie. Odpowiednio zatytułowane i umieszczone w kombinacie i dzielnicy afisze, ściągłyby tłumy słuchaczy, jak nigdy dotąd, na tego typu imprezy.

KOLEC

OBSERWATOR

Powstał nowy zespół muzyczny

Czyżby jeszcze jedna efemeryda? Czy podzielił los swego poprzednika w klubie „Przyjaźń”? Mamy tu na myśli nowo powstały zespół muzyczny, który również będzie działał głównie w tymże klubie i ma wypełnić lukę po byłej grupie muzycznej W. Grygla. Sądźmy, że nie będzie jednak tak źle. Prowadzenia zespołu podjął się znany muzyk i piosenkarz w jednej osobie — Marek Wachowicz. Do pomocy dobrał on sobie Andrzeja Uznańskiego — p. Zbigniewa Skowrońskiego — sax i ci, Janna Szawiec — dr. Kierownik kwartetu grał będzie na banjo i gitarze oraz śpiewał. Czynione są próby dokończenia do zespołu jeszcze jednego wokalisty. A wtedy byłby to już zespół estradowy.

(Kyż)

Czy pojedą do Opola?

Ogromny zaszczyt spotkał popularnych „Świerczkowiaków”. Organizatorzy Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki w Opolu zwrócili się, poprzez Zarząd Główny ZZCh, do Domu Kultury „Azoty” o udział naszych amatorów w tej imprezie. Wystąpili oni w koncercie folkloru polskiego 30 bm. o godzinie 16, poprzedzającym występ galowy laureatów. Oba koncerty będą transmitowane przez polską TV i Interwizję.

Ale na pierwszy występ trzeba się przygotować i w tym celu wy-

typowane zespoły muszą wcześniej przyjechać do Opola, gdzie pod okiem prof. Jadwigi Mierzejewskiej zmontują festiwalowy program.

Wyróżnienie wyróżnieniem, lecz aby wystąpić w Opolu trzeba pokryć koszty tego wyjazdu. Tymczasem ZG ZZCh nie ma o choty potrząsnąć kieszą, nie wiadomo też jak do tej propozycji ustosunkują się władze zakładowe.

Stąd to nasza wątpliwość wyrażona w tytule notatki.

(zkr)

Nawiązali współpracę ze studentami

Tarnowski kombinat chemiczny nawiązał ostatnio szerokie kontakty z Politechniką Krakowską. Odbyło się nawet specjalne spotkanie z udziałem przedstawicieli studentów i władz ZSP tej uczelni, w czasie którego nakreślono m. in. program współpracy kulturalnej między politechniką a Domem Kultury.

Już w najbliższą sobotę, tj. 22 bm. o godzinie 18 w sali teatralnej ZDK wystąpi dla młodzieży pracującej i młodych mistrzów studencki kabaret literacki Politechniki Krakowskiej. Z rewizytą do Krakowa udadzą się w terminie późniejszym nasze zespoły.

(zkr)

WZSALI SADOWE

15 II br. około godziny szesnastej uczennica Halina K. wracała ze szkoły w Tarnowie do domu w Zawadzie. Szła tą samą drogą co zwykle, to znaczy koło pawilonu na Górze Marcina, a później wąwozem.

Zapadła zmierzch i w samym wąwozie było już prawie ciemno. Na białym tle śnieżnej pokryw rysowały się tylko ciemne sylwetki przydrożnych drzew. Nagle Halina stanęła jak wryta. Ogarnął ją paniczny strach i była bliska omdlenia. Kilka metrów przed nią zwisało bowiem z drzewa ludzkie ciało.

Chwilę stała jak sparaliżowana, a później zaczęła uciekać najszybciej, jak tylko mogła. Półprzytomna wpadła do domu i długo nie mogła wyrzucić z siebie słowa. Kiedy wreszcie powiedziała ojcowi co widziała, myślał początkowo, że to przewidzenie. Postanowił zaraz sprawdzić. Niestety, córka mia-

ła rację. Władysław K. stwierdził, że wiszącą jest nieznana we wsi starsza kobieta.

W trakcie dochodzenia funkcjonariusze MO ustalili, że ową osobą, która targnęła na swoje życie była 45-letnia rolniczka z Rożnowa. Po śmierci męża zapadła na chorobę nerwową, przez okres paru miesięcy leczyła się

nawet z córkami na temat planowanego przez siebie wyjazdu do Krakowa, a później poszedł do warsztatu. Godzinę później jedna z córek weszła przypadkowo do warsztatu i zobaczyła wiszącą na pasku od spodni ciało ojca.

14 maja br. dwudziestoleni Władysław Z. po

SAMOBÓJCZY

w szpitalu psychiatrycznym. Ostatnio zachowywała się jednak spokojnie i sąsiedzi byli zdziwieni, gdy tego dnia rano niespodziewanie wyjechała w nieznanym kierunku.

★

Siedemdziesięcioletni Józef W. od dawna już chorował na gruźlicę, a leczenie jego było bardzo trudne z powodu wieku i wyczerpania fizycznego. Zdając sobie sprawę ze swego stanu, Józef W. zachowywał jednak psychiczną równowagę i starał się nawet dorywczo pracować w swym warsztacie stolarskim. 6 maja br. rano przy śniadaniu rozmawiał

zwolnieniu z pracy za kradzież, przez kilka dni upijał się do nieprzytomności. Parę dni później spaliwszy w obecności siostry wszystkie swoje dokumenty wyszedł z domu oświadczając, że się powiesi. Siostra potraktowała jego słowa jako makabryczny żart.

Niestety, jednak jeszcze tego samego dnia doniesiono jej, że brat powiesił się w pobliskim lesie.

★

Każdy wypadek obebrania sobie życia jest wstrząsający i budzi szereg refleksji. Staramy się więc przede wszystkim dociec przyczyn dramatycznych decyzji. Czasami uda się je wykryć, naj-



Letnia spartakiada rozpoczęta

Nieznaczne opóźnienie letniej spartakiady zakładowej spowodowane zostało brakiem wolnych terminów na rozgrywki przeprowadzane na boisku. Obecnie zarząd zakładowego Ogniska TKKF, w porozumieniu z zarządem ZKS „Unia”, uzgodnił dni, w których na stadionie głównym będzie można przeprowadzić konkurencje spartakiady.

Przed kilkoma dniami rozpoczęli już rozgrywki piłkarze w obydwu ligach. Rozgrywki te trwać będą do końca października, z miesięczną przerwą w sierpniu. Przed meczem piłkarskim każdy zawodnik obowiązany jest wziąć udział w dwóch wybranych przez siebie konkurencjach lekkoatletycznych.

W najbliższych dniach przeprowadzony zostanie turniej piłki siatkowej kobiet i mężczyzn. Wyjątkowo w br. piłka siatkowa cieszy się dużym powodzeniem, bowiem zgłosiła się rekordowa ilość drużyn. Najsilniejsze zespoły zgłosili: mistrz spartakiady zimowej — Biuro Projektów, Inwestycja i Akrylonitryl. Zarząd Ogniska TKKF apeluje do wszystkich kierowników zespołów o punktualne rozpoczęcie zawodów, z uwagi na ściśle określony czas korzystania z boiska.

Jeszcze w bm. przeprowadzone będą konkurencje 1 a. do których również zgłosiło się wielu uczestników.

(Sj)

ROMAN OSUCH

Komentarz sportowy

W atmosferze niepewności

Do zakończenia rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo II ligi pozostała jeszcze jedna kolejka spotkań, która w zasadzie nie będzie miała większego znaczenia dla czołówek i spadkowiczów.

O wiele wcześniej poznaliśmy bowiem beniaminków ekstraklasy (Zagłębie Wałbrzych i ROW Rybnik), a miniona niedziela dla spadkowiczów przyniosła definitywne rozstrzygnięcie. Do III ligi spadają: Lotnik Wrocław, Victoria Jaworzno, MKS Gdynia i Włókniarz Pabianice. Ich miejsca zajmą mistrzowie III ligi: Górnik Wojkowice, Motor Lublin, Arkonia Szczecin i Piast Gliwice. Tarnowianie uplastowali się na bezpiecznym 6 miejscu w tabeli. Nadarza

się im wyjątkowa okazja do polepszenia dorobku punktowego w ostatnim meczu na własnym boisku z łódzkim Startem.

O bardzo miłą niespodziankę postarali się młodzi piłkarze ręczni MDK Tarnów, którzy po brawurowej i na wysokim poziomie stojącej grze pokonali Hutnika Nowa Huta 22:10 i tym samym zapewnił sobie awans do II ligi. Nie mniejsze gratulacje należą się piłkarzom „Unii” Ib Tarnów za zdobycie I miejsca w krakowskiej A klasie i wywalczenie zasłużonego awansu do ligi okręgowej. Do naszych gratulacji dołączają się kibice, którzy z utęsknieniem oczekiwali na pierwsze starty w lidze okręgowej.

Z żalem żegna się już definitywnie z ligą okręgową zespół tarnowskiego Metalu, który po niepowodzeniach w pierwszej rundzie rozgrywek nie potrafił nadrobić straconych punktów. Miejmy nadzieję, że tę właśnie drużynę po roku zobaczymy znów w lidze okręgowej.

Okres wielkiej niepewności przeżywają kibice wraz z piłkarzami Tarnovii. Tarnowianie ostatni swój mecz w Andrychowie z Beskidem za wszelką cenę muszą wygrać, w przeciwnym razie podzielią smutny los sąsiada zza miedzy — Metalu.

ROMAN OSUCH

W lidze okręgowej

Zwyciężyli lekkoatleci Unii

Ubiegłej niedzieli rozegrany został w Nowym Targu drugi rzut zawodów drużynowych o mistrzostwo krakowskiej ligi okręgowej w lekkiej atletyce z udziałem najlepszych drużyn województwa.

Srubiarnia — 19.344, i **Unia Oświęcim** (19.139). Lekkoatleci Unii Tarnów zwyciężyli w ośmiu indywidualnych konkurencjach i sztafecie 4x100 m kobiet, w pozostałych zajęli 9 drugich i 7 trzecich miejsc.

Ciekawsze wyniki: kobiety — 80 m pł. — **H. Winczura** — 12,3, 100 m — **T. Winczura** — 13,2, 200 m — **I. Król** — 23,2, 800 m — **K. Skórka** — 2,25,3, **A. Rompała** — 2,32,4, **A. Smałowicz** — 2,33,6, wszyscy — **B. Rzepka** — 140, w dal — **E. Gerhardt** — 5,05, kula — **W. Mikosz** — 11,15, 4x100 m — (**T. Winczura**, **H. Winczura**, **I. Król**, **E. Gerhardt**) — 51,8; męż-

czni — 110 m pł. — **K. Fronk** — 15,8, 400 m pł. — **B. Wilk** — 61,2, 1 500 m — **Z. Łyżnicki** — 4,15,6, 3 000 m — **A. Igielski** — 9,03,0, wszyscy — **S. Lipa** — 185, trójskok — **K. Nowak** i **Z. Mikosz** — 14,40 i 14,27, dysk — **C. Wątorski** — 41,56, kula — **J. Krajewski** — 12,23, oszczep — **J. Kłis** — 54,75.

Z zawodników Tarnovii wyróżnili się: zwycięzcy w biegu 400 m — **D. Kot** (60,5), **D. Mysiak** — 80 m pł. — 13,2, **H. Marchwica** — kula 10,63, **R. Zajac** — 1 500 prz. — 4,33,4, **R. Wyleżek** — 100 m — 11,2, **M. Łatak** — 800 m — 2,02,4, **S. Jabłoński** — 400 m — 54,5. **BW.**

Rozmaitości sportowe

PIŁKARZE MDK W II LIDZE

Przyjemną niespodziankę wszystkim sympatykom piłki ręcznej sprawili zawodnicy MKS MDK Tarnów, którzy uzyskali awans do II ligi.

Przed dwoma tygodniami w Nowej Hucie ulegli Hutnikowi 17:15, a w spotkaniu rewanżowym, które odbyło się w Tarnowie, okazali się lepsi, wygrywając 22:10 (12:4). Tym samym uzyskali upragniony awans. Sukces młodych piłkarzy cieszy wszystkich, bowiem nigdy jeszcze w historii rozgrywek piłki ręcznej zespół tarnowski nie awansował tak wysoko.

NASTĘPCY MISTRZÓW

Przed tygodniem dwaj młodzi żużlowcy tarnowskiej „Unii”: **Marian Wardała** i **Wojciech Baran** uzyskali licencję żużlową. W czasie pokonywania 4 okrążeń toru, egzaminatorzy nie dopatrzili się niczego, co by mogło dyskwalifikować tych zawodników. Za kilkanaście dni zdawać będą egzamin teoretyczny.

BRAWO DZIAŁACZE „STALI M-7”

Ostatnio odznaczonych zostało trzech działaczy sekcji podnoszenia ciężarów przy „Stali M-7”. Złotą odznakę ZPZC otrzymał kierownik sekcji — **J. ZDEB** (wraz z licencją sędziego wojewódzkie-

go). Srebrne odznaki otrzymali: trener zespołu — **R. PABIAN** i sekretarz klubu — **K. GROCHAL**. Działaczom i trenerowi serdecznie gratulujemy.

NA TENISOWYM KORCIE

Kraków był ostatnio miejscem mistrzostw okręgu juniorów w tenisie ziemnym. Startowali tam również tenisiści „Tarnovii”, którzy zakwalifikowali się do ćwierćfinałów. Niestety, w dalszych eliminacjach nie brali udziału, bowiem większość musiała zrezygnować z powodu zajęć szkolnych. 27 bm. w Tarnowie odbędzie się mistrzostwo okręgu młodzików. Nasi najmłodsze tenisiści nie są bez szans na dobre lokaty.

KAPIELISKO ZAPRASZA

Kilkanaście dni czynne jest już miejskie kąpielisko przy ul. J. Krasickiego w Tarnowie. Nad bezpieczeństwem kąpiących się czuwa stale dwóch doświadczonych ratowników — **KRYSTYNA JAWORSKA** i **JERZY SZEWCZUK**. Ponadto codziennie w godzinach popołudniowych instruktor ratownictwa wodnego — **LESZEK LEWICKI** prowadzi naukę pływania oraz wydaje karty pływackie.

(Sj)

ANTYINFORMATOR

Niedawno wydany nakładem WOIT w Krakowie folder pt. „Tarnów” jest zaprzeczeniem opinii o trudnościach z papierem, drukiem i możliwościami wydawniczymi. Miał ów folder służyć turystom i dać zwięzłą informację o mieście, jego przeszłości i teraźniejszości. Trudno o efekt bardziej odmienny od zamierzenia.

Błędy formalne i merytoryczne budzą wątpliwości o przydatności informatora szczególnie dla tego czytelnika, dla którego jest jedynym źródłem wiedzy o mieście.

W tego typu, skromnych objętościowo, wydawnictwach należy dokonywać starannego wyboru faktów i podać najbardziej reprezentatywne dla miasta szczegóły. A oto jaki obraz Tarnowa autorzy przedstawiają czytelnikowi.

Najmniej wątpliwości budzi pierwszy rozdział zatytułowany „Z dziejów Tarnowa” aczkolwiek i tutaj niemało jest nieprawdliwych faktów i nieścisłości informacyjnych, np. próżno szukać bodaj wzmianki o bogatych na terenie miasta tradycjach radykalnych i rewolucyjnych ruchów wieku XIX, bogatej przeszłości tarnowskiej oświaty, czy tradycji rzemieślniczych i cechowych. Otrzymujemy w zamian dokładne informacje o wszystkich właścicielach miasta, wiadomości... o próbach założenia teatru i o wydaniu w tej sprawie „druku ulotnego”. Ta ostatnia informacja ma „załatwić” cały XIX wiek!

Sugeruje autorka tekstu, jako czynnik miastotwórczy, krzyżowanie się w jego okolicy szlaków handlowych, a przecież każdy uczeń szkoły średniej wie, że szlaki ruski, wrocławski czy węgierski, to sprawa wieku XIII—XIV, a Tarnów istniał przecież już dwa wieki wcześniej...

Szczególniejsza jest sprawa kolejnego rozdziału zatytułowanego „Tarnów współczesny”. Rozciągłymi jest dla autorki termin „współczesny”. W jej interpretacji chodzi o współczesność od mniej więcej pięćdziesięciu lat, co byłoby jeszcze do usprawiedliwienia, gdy by istniała ciągłość polityczna, społeczna i kulturalna. Tymczasem autorka zdaje się nie wiedzieć, żeśmy tę ciągłość przerwali niejaką rewolucją w 1945 roku, dokonaną także w Tarnowie i jego okolicach. Dorobek Tarnowa w ostatnich 23 latach zastępuje na znacznie szersze (w porównaniu) potraktowanie. Powiada się w tym rozdziale, że Tarnów był widownią trudnej drogi legionów polskich do niepodległej ojczyzny bez słowa o tym, że był Tarnów widownią ważkich wydarzeń, mianowicie demonstracji robotniczych już w 1905, 1918, 1923 i 1936 roku, rezultatu zawiązków Azotowych na kilka tysięcy.

Dalej informator sugeruje, że inicjatywa „śmiałego planu uprzemysłowienia Polski”, pozwoliła na założenie przez prezydenta (wówczas?) Ignacego Mościckiego w latach 1923—1924 Państwowej Fabryki Związków Azotowych. Po pierwsze nie w latach 1923—1924, a w latach 1927—1928, a po wtóre o jaki to „śmiały plan uprzemysłowienia” chodzi? Chyba nie o ten, który wywołał taką falę entuzjazmu, że rok w rok Tarnów wstrząsany był masowymi strajkami, protestami, demonstracjami bezrobotnych, których liczbę szacowano na kilka tysięcy.

Nie znalazła uznania u autorki walka tarnowskich komunistów, socjalistów, ludowców i innych politycznych ugrupowań, występująca przeciwko sugerowanemu nam dobrodziejstwu uprzemysłowienia Tarnowa. Obecny współczesny Tarnów rozwijający się w warunkach Polski Ludowej, nie znalazł również wielkiego uznania autorki. Podaje się co prawda, że rozbudowa zakładów, duża ranga i tak dalej, wszystko to jednak w proporcjach ma wymiary jak „pięść do oka”.

Dlaczego odmawiać mieszkańcom ofiarnego i pracowitego Tarnowa satysfakcji, że warunki Polski Ludowej wykorzystali w stopniu należyty, co prawda narażając się tym i owym, którzy wolęliby, aby przedwojenna Polska lub Rzeczpospolita magnacka były tymi, które to miasto postawiły w rzędzie najznamienitszych.

Nie da się ukryć, że w ostatnich dwudziestu latach, miasto uzyskało 48 tysięcy miejsc pracy, to jest prawie tyle, ile wynosiła cała ludność przedwojennego Tarnowa, że powstało tysiące nowych izb mieszkalnych, powstały całe dzielnice wraz ze szkołami, sklepami, przedszkolami i że stan ten nas jeszcze nie zadawała, a będziemy Tarnów rozwijać dalej i nadamy mu rangę miasta liczącego się w kraju. Bo po raz pierwszy w historii sięgającej siedmiu wieków, miasto przestało być jednym z wielu, biednych, zaniedbanych. Warto było o tym, kosztem nawet jednego zdjęcia napisać w folderze...

Kochamy historię i wysoko cenimy wysiłek naszych przodków, oddajemy hołd temu co było, ale bałwochwalcami być nie zamierzamy i postaramy się o szacunek dla naszej ciężkiej pracy u tych, którzy tego docenić nie umieją. W zamian za to napotykały na zachwyt autorki z racji istnienia w Tarnowie stałego teatru. Za-

bawne to i niesprawiedliwe, bo czymże lepszy jest teatr, dwukrotnie wyróżniany, od tarnowskiego środowiska plastycznego czy biura Wystaw Artystycznych, gromadzącego zresztą podobną liczbę widzów.

Parę słów warto poświęcić zdjęciom. Muzeum miejskie reprezentowane jest dwoma zdjęciami, diecezjalne — czterema, Tarnów współczesny — trzema. Jest również charakterystyczne jedno, przedstawiające „Park na Górze Marcina”. Jest na nim drożynka i dwie ławki, reprezentatywne, prawda?

Na końcu folderu zamieszczony został planik miasta. Bardziej odpowiednia nazwa byłaby „plagik” bowiem wprost plaga w nim różnorodnych błędów i nieścisłości.

Spieszę zawiadomić MRN i mieszkańców, że ulica Stalingradzka nie łączy się już z Wałową, zaś jedna z dwóch ulic Bożnic kończy się na podwórku, a druga odebrała nazwę ulicy Rybnej. Przedłużeniem ulicy Wałowej, poczynając od placu pod Dębem, jest ulica Szeroka; mamy ulicę Katedralną, chociaż dawno już nosi imię Wróblewskiego; podobnie Polskiego Października, mimo że jest ulicą Bema. Donoszę także, że znalazła się ulica imienia Sawickiego, nie wiem kto to taki, bo Sawicka jest postacią na tyle znaną, że nie posądzam autora o niewiedzę. Zniknęła ulica Dzierżyńskiego i powstało pytanie, którego będziemy jeździć do „Azotów”, bodaj przez ul. Floriańską, przy której w Krakowie znajduje się siedziba WOIT. Na koniec mamy ulicę Kapitularną i pozwólcie, że skapituluję przed autorami informatora.

Zadaje sobie pytanie w jaki sposób mogło powstać tak wątpliwej wartości dzieło? Z uzyskanych informacji wynika, że jego treści nie konsultowano ani z Radą Nardo-

wa, ani też z Oddziałem PTTK, ani tarnowskim kołem historyków. Podejrzewam nawet, że powstało ono z pamięci, bez oglądania miasta, zadawając się opiniami przygodnych znajomych.

Czytelnik pozwoli, że powrócę do zdjęcia reprezentującego Park na Górze Marcina. Wybrano tam dla obiektywu i — jak się okazało — również i dla całego informatora, punkt widzenia na nasze miasto. Każdy ma swój punkt widzenia — ale nie każdy z niego coś widzi. **AS**

TARNOWSKIE AZOTY

Organ Samorządu Robotniczego Zakładów Azotowych (m. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie).

TYGODNIK

Redaguje kolegium

ADRES REDAKCJI

Zakłady Azotowe Im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie. budynek centrali telefonicznej. I piętro, tel. 25-52, 45-52, 25-55.

WYDAWCA

Zakłady Azotowe Im. F. Dzierżyńskiego. Numer oddano do składu 4 czerwca 1968 r. Podpisano do druku 19 czerwca 1968 r.

Nakład: 7.000 egz.

DRUK: Rzeszowski Zakład Graficzny. Rzeszów ul. Marchlewskiego 19. M-1